GONIEC POLSKI.

Rok II. Poznań, środa dnia 31. grudnia 1851. № 295.

Poznań, 30. grudnia.

Stanęliśmy więc u kresu roku a zarazem u kresu dziennikarskiego naszego żywota. Zanim pożegnamy czytelników na zawsze, wypada nam przebiedz treściwie zewnętrzne koleje tego żywota, żeby krotkiém ich przypomnieniem usprawiedliwić chwiejący się początek, kłopotliwe trwanie, wreszcie poniewolny koniec naszego dziennika, i żeby nietylko z spokojném sumieniem, ale i z przekonaniem o wyrozumiałém uznaniu ze strony naszych współobywateli, módz zstąpić w otchłań milczenia.

Goniec Polski powstał w chwili, gdzie nowe rozporządzenia ministeryalne w przedmiocie prasy i dziennikarstwa, przywiodły były do milczenia Gazetę Polską, Dziennik Polski, Wiarusa i Szyszkę narodową. Nie pozostawało w W. Księstwie Poznańskiém codziennego organu narodowego, a po za Wielkopolską odzywał się tylko Czas krakowski, już własnym programatem, już stanem oblężenia nieustającym, wielorako spętany: w emigracyi, nawet Demokrata przestał był wychodzić. Należymy do tych, co mają przekonanie, że nigdy i nigdzie w robocie narodowéj ustawać nie należy, chociaż jéj zakres coraz to szczuplejszy, albo przynajmniéj odmienny; robić co się da i jak się da: było naszém hasłem. Dla tego téż widząc jaką taką jeszcze możność wydawania polskiego dziennika politycznego, zajęliśmy opróżnione przez Gazetę Polską i Dziennik Polski stanowisko, pomimo że zmienione prawodawstwo prasowe kładło nam niepraktykowane dotąd ograniczenia i trudności, a siły z którémi przystępowaliśmy do dzieła, ani mogły iść w porównanie z siłami i zasobami naszych poprzedników. Zaraz u wstępu zagrożono ze strony władz rządowych naszemu przedsięwzięciu, bo lubo nowy dziennik przez nas zapowiadany, jeszcze wychodzić nie zaczął, już naczelny prezes W. Księstwa zakazał debitować go urzędom pocztowym. Udało się jednak zabiegłości ekspedycyi urządzić system przesyłek w paczkach i przepaskach, który podrożył wprawdzie i utrudnił obieg dziennika, ale przynajmniéj wychodzić mu pozwolił. Po kilku więc sprzecznych z sobą zapowiadaniach i odwoływaniach, Goniec zaczął wreszcie wychodzić w początku lipca 1850 r. Przez rok cały nie doznawało wydawnictwo żadnych ważniejszych przeszkód, okrom tych które z ograniczonych sił redakcyjnych płynęły. Na św. Jan roku bieżącego zanosiło się wprawdzie na zmianę składu redakcyi, jedynie z powodu zupełnego stargania jéj sił fizycznych przez brak odpowiedniego podziału pracy, ale zachęty i nalegania współobywateli i przyjaciół naszych sprawiły, że wszystko w téj mierze przy dawném pozostało. Jednocześnie nowe prawodawstwo prasowe, od 1. lipca r. b. obowiązujące, obiecywało niejakie pofolgowanie w trudnościach wydawnictwa; ustawa prasowa nosząca datę 12. maja, w rozumieniu wszystkich niemal czytać umiejących, znosiła administracyjną odmowę debitu pocztowego i wykluczała możność odbierania konsensu na proceder drukarski w drodze administracyjnéj. Urząd pocztowy oświadczył nawet w skutek tego, gotowość swoją debitowania nadal Gońca zarówno z innemi dziennikami; ale pokazało się ześmy już zaszli byli w czasy, gdzie trudno ustawą się zasłaniać. Naczelny prezes zakazał znowu urzędowi pocztowemu debitowania dziennika naszego, a rejencya wydała w drodze administracyjnéj wyrok, odbierający nakładcy i drukarzowi Gońca, W. Stefańskiemu, konsens na proceder. Był to wprawdzie dopiero wyrok pierwszéj instancyi, ale niebezpieczeństwo życia widocznie już Gońcowi groziło. W takim stanie rzeczy poszliśmy po radę do własnego sumienia i do wyprobowanych w zdaniu przyjaciół: czy można i czy warto daléj prowadzić naszą publikacyę? Stanęło na tém, że będzie jeszcze pożyteczną rzeczą daléj pracować, chociażby głos nasz miał się zwiększonym ograniczeniom poddać. Porozumiawszy się więc z nakładcą i drukarzem przeciw któremu cios był wymierzony, nałożyliśmy sobie nowe, ciężkie ograniczenie: zaniechania wszelakiéj opozycyi przeciw pruskim rozporządzeniom rządowym, przeciwko pojedynczym urzędnikom, jak niemniéj zasadniczéj polemiki z niemczyzną i jéj organami. Zdawało się, że ministerstwo berlińskie rozsądzające w drugiéj instancyi, da się tém przebłagać. Wypadek zawiódł nasze oczekiwania. Pod koniec listopada zaskoczył nas niespodzianie nadeszły z Berlina rozkaz zamknięcia drukarni i księgarni Stefańskiego. Goniec zamilkł, my zaś przekonani, że dziennik nasz jest jednym z głównych powodów téj surowości, przesłaliśmy czytelnikom pożegnanie, drukowane już w jednéj z miejscowych niemieckich drukarni. Tymczasem dochodziły nas ze sfer urzędniczych głosy z których wnioskować można było, że nie stawianoby przeszkody dalszemu drukowaniu Gońca w innym zakładzie; z drugiéj strony zachęcali nas przyjaciele nasi do nieustawania w zawodzie. Po tygodniowéj więc przerwie zaczął znów dziennik wychodzić, tą razą w drukarni panów Pawickiego i Gube. Aliści po kilku dniach nowe opieczętowanie policyjne pras, pochodzących z dawniejszego zakładu pana Stefańskiego. Nowa przerwa w wydawnictwie. Od téj chwili drukował się Goniec z niewypowiedzianym trudem na małych prasach ręcznych, w zmniejszonym formacie. Rozkaz odpieczętowania pras wielkich, co dzień z Berlina oczekiwany, nie nadchodził, aż wreszcie w jego miejsce przysłano polecenie ogłoszenia wszystkim drukarzom poznańskim, że ktoby z nich nadal Gońca drukował, wystawia się na proces administracyjny i zamknięcie drukarni; jednocześnie uczyniono odpieczętowanie pras świeżo nabytych przez pp. Pawickiego i Gube, zależném od dopełnienia dodatkowych formalności. Tym sposobem odebrano nam możność odzywania się nadal, i tylko grzeczności rejencyi tutejszéj zawdzięczamy, że pozwoliła doprowadzić publikacyą dziennika do końca kwartału. Przy małym formacie, radzi nie radzi, pozostać musieliśmy, dla opieczętowanych jeszcze ciągle pras wielkich; dla téjże saméj przyczyny, zaległy numer 273 nie może być oddrukowany i czytelnikom przesłany.

Oto jest krótki zarys kolei naszych. Każdy bezstronny przyzna, nie wątpimy, żeśmy wytrwali do ostatniego i że jeżeli wypadało zamilknąć w innym ... jeżeli to raczéj szukać należy téj stosowniejszéj chwili po za sobą niż przed sobą, wówczas naprzykład, kiedy jeszcze przerwanie publikacyi mogło było może odwrócić cios śmiertelny od tyle zasłużonego zakładu Stefańskiego. Lekkomyślnego narażania dziennika naszego nie mamy na sumieniu; trzymaliśmy się zawsze najściśléj granic ustawami naznaczonych i żadnego wyroku sądowego przeciw sobie nie mamy, a jeżeli dążność nasza i duch pisma naszego rządowi się nie podobały, to i w tém nie nasza wina, bo nie było naszém zadaniem szukać tego upodobania. Goniec więc po prostu pada ofiarą zmienionych czasów; powstał kiedy jeszcze przepis konstytucyi o wolności prasy i inne ustawy jakieś takie znaczenie miały, upadł kiedy niewątpliwa arbitralność w ich miejsce wstąpiła.

Cóż powiemy o kolejach naszych wewnętrznych? Leżą one na widoku i są jeszcze może niejednemu uważnemu czytelnikowi przytomne. Kierującą myślą naszą było, ażeby wśród ciężkiéj niedoli narodowéj i rozdrobnieniu sił, w takich trzymać się granicach, jakie położeniu narodu, naszego dziennikarstwa, prowincyi wreszcie w któréj dziennik wy-

---

WYJĄTKI

z przygotowanego do druku dzieła pod tytułem:

Aforyzmy o literaturze ludowéj, ze szczególném uwzględnieniem gusel, zabobonów i czarów.

(Dalszy ciąg)

C Z Ę Ś Ć I.

. . . .

A właśnie na zbieraczach podań, powieści, pieśni i zababonów, dziś pomiędzy ludem w kursie będących, wielka ciąży odpowiedzialność i ciężki obowiązek nieposzlakowanéj sumienności. Bo podania te i klechdy przeciągiem wieków zamącone, podobne są do rzek wielkich, które przez liczne przepływając kraje, przywłaszczają sobie właściwości gruntów podmywanych, z każdego coś zabiorą i w łonie swójém rozpuszczą, tak, że ich fale, choć jasne u źródła, nieprzejrzystemi stają się częstokroć przy ujściu. Gruntami przez podania ludu spławionemi i podmywanemi, są wieki; im więcéj ich takie podanie przepływa, tém się więcéj zamąca; nierzadko w chwili poczęcia na zdarzeniu historyczném, albo na prawdzie jakiéj uznanéj symbolicznie osnute, modyfikuje się powoli czasowemi okolicznościami i nieraz pierwotną jasność i barwę zupełnie utraca, albo ją naleciałościami tak przyćmiewa, że wprawnego trzeba oka, aby jéj pod niemi dopatrzyć. Cóż, jeśli ręka niewprawna, co przypadkiem takie podanie odszuka, weźmie się czém prędzéj do jego czyszczenia, i razem z kurzawą wieków zetrze malowidło, a potém własnego utworu bohomaz na stare tło przylepiwszy, poda go światu, jako pierwotwór?

Takie małe na pozór przeniewierzenie się literackiemu powołaniu, wielkie szkody przynieść może z czasem. Bo piśmiennictwo oddziałowywa na życie i niepoślednio wpływa w narodzie na ukształcenie wyobrażeń, które się stają podstawą jego czynów i akcyi. Mysliciele, ludzie piśmienni, są jakoby góry, osadzone śród płaszczyzn i równin, do mas narodu podobnych. Z oparów ziemi wiatrami unoszone gazy, na czole gór tych osiadają i krystalizują się w puch śniegu, lub w słupy lodowate, a ciepłem wewnętrznem ziemi rozgrzane, topnieją, wsiąkają ożywczą wilgocią w ziemię i porami jéj przeciskając się pod zwierzchnią skorupą, niewidzialne, długo wpierw upładniają roślinność i pomagają jéj do wzrostu, zanim znów zdrojowiskiem gdzieś na wierzch wytrysną. Tak ulotne tchnienie duchowego życia narodu, krystalizuje się w myśl na czole jego pisarzy, lecz nie zamiera na niem, ale owszém uszlachetnione, konkretniejsze, istotniejsze i świadomsze siebie, wraca upładniać i ukrzepiać łono mas, z którego właściwie wyszło; choć częstokroć nieznane nam są drogi, któremi do nich powraca, któremi się przeciska, któremi je ożywia, ale i — zatruć może!

I podziwienia zaiste godne zjawisko, spotkać pod słomianą strzechą podanie, fałsz, lub prawdę, złożoną w foliantach, zaledwie ludziom fachu przystępnych i zrozumiałych. Zkąd one się tam wzięły, jakiemi manowcami wlazły do téj lepianki pomiędzy prostaczków? Otóż tego najczęściéj nie wiemy. Ale przeto zaprzeczyć nie można, że z foliantów rozeszły się pomiędzy ludem, czytać nie umiejącym. Przytoczę na to dowód najznajomszy i najoczywistszy.

Podania, zwane pospolicie bajecznemi, a zapisane najprzód przez Mateusza herbu Holewa, o Krakusie, Wandzie, Leszkach, Przemysławach, Popielu, co go myszy zjadły, i inne podobne, spotykają się dzis jeszcze pomiędzy ludem naszym, jeźli nie przez całą Polskę, to przynajmniéj w tych okolicach, gdzie widać Wawel, smoczą jamę, myszą wieżę i Gopło. Są nawet mogiły Krakusa i Wandy. A przecież ściślejsza krytyka źródeł historycznych, dostatecznie już okazała, że ani bajek krążących w uściech ludu o smoku, o Leszkach, Popielu, ani mogił noszących w pamięci ludu po dziś dzień nazwisko Krakusa i Wandy, ani mysiéj wieży na Gople, nie można przyzywać na świadectwo, popierające prawdziwą historyczną wartość tych podań Mateuszowych; bo i owszém wiemy już teraz poniekąd, zkąd Mateusz brał pohop i wątek do snucia swoich bajek, i widzimy prawie na oko, jak niektóre z nich kleił i po łacinie spisywał, po łacinie! A dziś dobrą i bardzo dobrą polszczyzną, lud Mateuszowego wyrobu powiastki opowiada, wskazując ręką na mogiły Krakusa i Wandy i gotów nawet niewiernych Tomaszów prowadzić pod Wawel, ażeby w jamę smoka, którego otruło ciele, zagwią zatloną wypchane, palce włożyli i powiedzieli: „prawda!“

Takich przykładów rozchodzenia się pomiędzy ludem baśni, klechd i przesądów, przez obcych nawet pisarzy wymyślonych i w obcym języku spisanych, więcéj się w dalszym ciągu pokaże, kiedy o téj materyi po szczególe mówić mi przyjdzie. Tu tylko dla tego o tym wspomniałem,

chodził, najbardziéj przystały. Nie mamy w téj chwili ani pola, ani potrzeby do cieniowania politycznych przekonań w tak subtelny sposób, jak się to po innych krajach dzieje; chcieliśmy więc odzywać się do tych wszystkich, którzy lubo opiniami politycznemi różni, jednoczą się w tym pierwszym artykule wiary narodowéj bez którego dla nas nie ma na téj ziemi zbawienia; a tym artykułem jest: że Polacy są jedynym, żyjącym jeszcze narodem, który tém samém może, musi i będzie miał nietylko idealną ojczyznę, ale organicznie żyjącą. Nie będziem bliżéj usprawiedliwiali i tłomaczyli się ze sposobu w jaki rozwiązywaliśmy zadanie urzędu naszego z takiego pojęte stanowiska; akta naszéj sprawy, powtarzamy, leżą otwarte; a mówimy: urzędu, bo w wyjątkowém położeniu kraju uważaliśmy rzeczywiście to za urząd, który nam zaufanie współobywateli powierzyło. Składamy go napowrót w ich ręce, z spokojném sumieniem, żeśmy go wykonywali w dle najlepszéj możności i wiedzy, bez innego względu i innéj obawy, jak te które nam sprawa narodowa nakazywała. Ułomności i niedostatki naszego dziennika, po za tą możnością lub wiedzą leżące, niechaj znajdą wyrozumiałość.

Schodząc z pola, rzucamy okiem spokojném na stan świata, naszą przeszłość, obecność i przyszłość narodową, i widzimy, że nie ma czego ostatecznie rozpaczać. Źle się dzieje w téj chwili na świecie i u nas, ale nie przeto aby dziejami człowieczeństwa duch złego i potępienia miał kierować; są to przejścia historyczne, na których i dawniéj nie zbywało; ludzkość i nasz naród wyjdą z nich oczyszczone i lepsze, sprawiedliwość i myśl Boża wezmą ostatecznie górę nad gwałtem, podstępem i wyuzdaném samolubstwem; wolność, ta podstawa ducha chrześciańskiego, zapanuje; inaczéj być nie może. Ale pamiętajmy, że nic fatalnością z nieba nie spada, że ludzie i narody tém są, na co sobie sami zapracowali i zasłużyli. Bądźmyż więc Polakami, pracujmy nieustannie i gorliwie nad oczyszczeniem, pokrzepieniem i ześrodkowaniem części składowych narodu, zbierajmy zasoby moralne i materyalne, a osiągniem niezawodnie to, do czego będziem mieli wewnętrzne uprawnienie, to jest żyjącą ojczyznę. Jeźli wszakże znikczemnieniem, ciemnotą, zepsuciem i zaprzaniem się swego charakteru, dopełnimy samobójstwa na narodzie własnym, żadna siła zewnętrzna, żadne wojska i traktaty obce już go nie powrócą, bo nie będzie on już miał ani historycznego uprawnienia, ani historycznéj konieczności. Losy nasze w dużéj części w własném spoczywają ręku.

Milczenie, które chwilowo zalegnie na polu narodowego dziennikarstwa nie przestrasza nas bynajmniéj. Obowiązki wszakże pojedynczych obywateli zwiększają się z upadkiem widomego ześrodkowania myśli narodowéj; podwójnie więc polecamy jéj chodowanie u ognisk rodzinnych matkom rosnących pokoleń, a jéj wyznawanie i krzepienie w życiu publiczném tym mianowicie obywatelom, co postawieni przez opatrzność na wyżynach narodu, nie zapomnieli jeszcze, że ztąd nie tylko prawa ale i obowiązki płyną.

A więc nie ma czego rozpaczać, owszem, wstęp[illegible] w rok nowy z podwojoną wytrwałością z niezłomniejszą jeszcze wiarą, bo tego obojga przedewszystkiém nam potrzeba.

Nie możem się rozstać z dziennikiem, nie złożywszy podzięki najżywszéj naszym współpracownikom, korespondentom, przyjaciołom i tym wszystkim co radą i czynem podpierali nas w trudnym a niewdzięcznym zawodzie; jeżeli jakaś mała korzyść z pracy naszéj wynikła, im to w dużéj części zawdzięczamy. Przeciwnikom naszego widzenia rzeczy, o ile oni w granicach owego pierwszego artykułu wiary narodowéj jeszcze się znajdują, podajem dłoń zgodną i prosimy o puszczenie w niepamięć gorętszych chwil walki, jaka przy każdym objawie opinii wywijać się musi; bo walka ustała i jesteśmy wszyscy porównani w obec wspólnego ucisku narodowego.

Poznań, 30. grudnia. W tych dniach wyszedł poszyt VIImy tegorocznego Przeglądu Poznańskiego i zawiera: 1.) Rozbiór dzieła Dominika Szulca, O Pomorzu Zaodrzańskiém. Rzecz ta nieskończona jeszcze w niniejszym poszycie. Mniéj obeznani z dziejami wieków średnich i z badaniami pierwiastkowych siedzib słowiańskich, znajdą tu smutkiem przejmujące data nad postępowém wdzieraniem się germanizmu w dzielnice słowiańskie. 2.) Uwagi o połączeniu celném Królestwa z Rosyą. Przegląd nazywa to połączenie „najważniejszym może faktem w historyi kongresowego królestwa od r. 1831go przez rząd dokonanym,“ bo z niego wywodzi walkę z Rosyą na nowem polu przemysłu i handlu. Zajmująca ta rozprawa przebiega naprzód epokę zbudzonego w królestwie przemysłu za czasów ministerstwa księcia Lubeckiego, i jego taryfę handlową, wykazuje zmieniony stan rzeczy na tém polu po wojnie r. 1831, przechodzi następnie do treściwego obrazu rosyjskiego systematu celnego i stosunków przemysłowo-handlowych tego państwa, wreszcie porównywa obie taryfy celne, polską i rosyjską. W końcu rozprawy téj mówi autor: „Byt i życie narodów uważamy, co do istoty swojéj, za ograniczone w czasie, to jest pozagrobowego pozbawione istnienia. Ztąd, odrzucamy stanowczo wyobrażenia, które stan materyalny od politycznego w historyi narodów rozłączają. Naród aby był niezawisłym, musi być potężnym i bogatym; więcéj powiem: bogactwo narodu jego cnoty dowodzi, bo się nabywa pracą, oszczędnością, religijném poszanowaniem prawa, własności i porządku publicznego.“ Ustęp ten całkiem nam niejasny, bo niewiadomo czy się do naszego narodu ściąga; a jeżeli tak ma być, wtedy widocznie autor nazywa prawem i porządkiem publicznym, to co inni ludzie, do których i my się liczymy, nazywają bezprawiem i nieporządkiem publicznym. 3.) Sprawozdanie z ostatnich soborów prowincyonalnych francuzkich. W niniejszym poszycie zamieszczona jest rzecz o soborze paryzkim, otwierająca, jak się zdaje, dłuższy szereg sprawozdań z innych soborów. Przy sposobności potępienia przez sobor herezyi Michała Vintras, znajdujemy szczegółowy opis zajść z kościołem, w jakie polskie herezye na emigracyi, to jest Towiańszczyzna i Mesyanizm popadły. 4) Piśmiennictwo *a*) Sprawozdanie o przekładach poetów polsko-łacińskich Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przegląd uznaje zasługi niepospolite tych przekładów, wytykając wszakże cieniste ich strony niektóre. *b*) Sprawozdanie o książeczce pana Krzeczunowicza, w niemieckim języku we Lwowie wydanéj, w przedmiocie sporów pomiędzy dawnemi dziedzicami a byłemi poddanemi w Galicyi. Pan Krzeczunowicz podaje jako jedyny sposób rozplątania tysiącznych trudności w téj mierze, aby rzecz sporną sądom cywilnym oddawano pod rozstrzygnięcie, a władze administracyjne jak najmniéj albo też wcale się w to nie mięszały. *c*) Obszerniejsza wzmianka o kazaniu księdza A. Prusinowskiego na otwarcie sejmu prowincyonalnego poznańskiego, i o przymówieniu się księdza H. Kajsiewicza podczas rocznego nabożeństwa za Polaków zmarłych na wygnaniu. *d*) Rozbiór niemieckiego dzieła: Rosya i obecne jéj położenie. Obszerne to sprawozdanie, gdzie znajdujem wplecionych dużo uwag i wywodów nad politycznem stanowiskiem Rosyi, Niemiec, Francyi, nad koniecznością polityczną przywrócenia Polski, nie wypada w przecięciu z korzyścią dla autora, któremu Przegląd wytyka wielką pospolitość i płytkość, ilekroć mówi o obcych sobie stosunkach rosyjskich lub polskich. *e*) Wyjątki z Wspomnień z podróży po Tartaryi, Tybecie i Chinach, odbytéj w latach 1844—46 przez misyonarzy francuzkich. 5) Nekrologij a) kasztelanowéj Nakwaskiéj b) hrabiego A. de Saint-Priest c) amerykańskiego romansopisarza Coopera. b) Sprawy publiczne. Pod tą rubryką czytamy streszczony rzut oka na działalność gymnazyów W. Ks. Poznańskiego w ubiegłym roku szkolnym.

— Donosiliśmy niedawno o wyroku tutejszego sądu apelacyjnego, uniewinniającym p. Sławczyńskiego, redaktora Wieści Poznańskich, którego trybunał 1éj instancyi skazał był na grzywny za przewinienie prasowe. Otoż teraz dowiadujemy się, że prokurator królewski wniósł o kasacyą owego uniewinniającego wyroku drugiéj instancyi.

— Z Prus Zachodnich donoszą nam, że składki obywatelskie na założenie polskiego tygodnika, mającego wychodzić w Chełmnie u Gołkowskiego, żwawo postępują. Z drugiéj strony jest nadzieja, że Szkoła Polska, poparta przez gorliwych o polskie piśmiennictwo współobywateli, nie upadnie od N. Roku, jakeśmy się tego obawiali.

— Toczy się teraz w apelacyi ciekawy lubo drobny proces obywatela Zagorowskiego, z Trzcinna, w powiecie Lubawskim (Prusach Zachodnich), którego sąd pierwszéj instancyi skazał na małą pieniężną karę, za to, że kazał był ludziom swoim w wielki piątek około gospodarstwa pracować. Wiadomo, że w kościele protestanckim wielki piątek jest jednem z świąt najuroczystszych, i z tego wychodząc wyrzekł sędzia pierwszéj instancyi karę. Apelujący zaś opiera się na tém, że będąc sam katolikiem i mieszkając wśród ludu katolickiego, nie może być obowiązywany do przestrzegania świąt protestanckich, ale raczéj tylko katolickich.

Warszawa, 25. grudnia. Już w roku zeszłym zaprowadzono miary i wagi rosyjskie do Królestwa Polskiego; dawny jego obyczaj za-

---

żeby na dwie rzeczy zwrócić uwagę, a mianowicie: na potrzebę wielkiéj sumienności w zbieraczach i na konieczną potrzebę krytyki, któraby wpierw takie, jak najwierniéj porobione zbiory, przejrzała, roztrząsnęła, oczywiściła i wyjaśniła, zanim posłużyć będą mogły za materyał historyczno-naukowy, lub artystyczno-literacki.

O obydwóch potrzebach jeszcze słów parę powiem; bo zdaje się niestety, że do obydwóch nie dosyć głęboko poczuwano się u nas dotychczas, co że nie jest mojem tylko przywidzeniem, okazać mógłbym licznemi cytatami z innych naszych pisarzy; ale myślę, że zarzut mój co do braku sumienności usprawiedliwię dostatecznie jednem przytoczeniem jednego zdania Kraszewskiego, który mówiąc o doraźnym i przedwczesnym obrabiaczu literatury ludowéj, powiada: „że on, podając powieść z dozą własnych wymysłów, nie zbogaca nas podaniem, tylko jakąś mięszaniną, w któréj często trudno odkryć co od ludu, co wziął z głowy, a najczęściéj duch i myśl główna przez złe ich pojęcie wykrzywiona“?

Zdarzały się więc u nas takie wykrzywiania podań przez własne wymysły zbieraczy, którzy je pierwsi spisywali; ale płynąca ztąd szkoda daleko może być większa i dotkliwsza, niż to Kraszewski wyraził. Bo taki niesumienny spisywacz, nie dosyć, że z pod oka czytelnika pierwotny a prawdziwy usuwa obraz; ale co nierównie gorsza, fałsz rozszerzając, daje początek wszystkim wywięzującym się z niego w dalszym następstwie krzywym wyobrażeniom, które częstokroć przeważnie na ukształcenie charakteru narodowego wpłynąć mogą. Bo piśmiennictwo, jak powiedziałem, oddziaływywa na naród; a prawda raz skrzywiona albo sfałszowana w książce, dalsze fałsze w życiu jego może za sobą pociągnąć. Już to przyznali najpierwsi nasi uczeni.

I tak, szanowny Joahim Lelewel, w pierwszem wydaniu Uwag nad Mateuszem herbu Holewa, rozbierając krytycznie bajeczne jego podania, kiedy im wszelkiéj historycznéj wartości odmówić przymuszonym się widział, odrzucił je z lekceważeniem, „jako zroniony płód rozbujałéj kronikarza wyobraźni, o którym mówić więcéj nie warto.“ W ostatniem wszakże tych Uwag, na nowo przez autora przejrzanem wydaniu, łagodzi pierwszy swój wyrok, skłoniony do tego, jak mówi, głębokiem zdaniem Jędrzeja Moraczewskiego, który w historyi swéj wyrzekł, że podania te, jakkolwiek wszelkiéj historycznéj podstawy pozbawione, gdy jednak w wyobrażenia narodu zostały wszczepione, przeważny więc wpływ na ukształcenie jego wywrzeć musiały i dla tego obojętnie przez historyka pomijanemi być nie mogą. Podobnież Maciejowski ironicznie powiada: „że grubo się ktoś o nich w Tygodniku literackim wyraził, że worka sieczki nie są warte; bo jakkolwiek wielką i tem większą przedstawiają dla historyka trudność, im mniéj do ich odgadnienia podały środków szczupłe nader źródła pierwotnych dziejów Polski; ...., przecież nie są one bez wewnętrznéj wartości, mają swoje cele i duszę.“ (Piśmien. pol. zeszyt I strona 132).

Bez wątpienia! Mają one swe cele, czasem ze świadomością i rozmyślnie przez fałszerza założone, częściéj przypadkowe, mają też i skutki swoje. Bo i któż dziś wyjaśnić potrafi, o ile n. p. pomyłka kronikarska, bratająca Polaków z Sarmatami, którzy wedle Tacyta, całe życie albo na koniu, albo w gnuśnem lenistwie przepędzali oddani wyłącznie rzemiosłu wojennemu, inne zatrudnienia około trzody, dobytku i domu na żony i niewolniki składając; któż, mówię, wie i rozpoznać dziś może, ile to kronikarska pomyłka, tak długo z pewnym rodzajem dumy przez naszych pisarzy wygłaszana, przyczynić się mogła przy pomocy innych okoliczności do znarowienia szlachty polskiéj naginając wyobrażenia jéj do niewczesnego wzoru dopóty, aż prawie gotową się okazała chłopa pobratymca — autochtona — za jeńca wojennego, a ziemię ojczystą, wspólną rodzicielkę, za kraj najechany i podbity uważać! Rodowód zaś Dzierżwy, który idąc w ślady Nenniusza bankoreńskiego, genealogią Słowian wywiódł z arki Noego, czyż nie mógł w ciaśniejszych głowach ścieśnić się na mniejsze rozmiary i z plemion całych przenieść różnicy ras na stany jednego narodu, zwłaszcza, kiedy analogia była prawie podręczna w czerepach sarmackiemi urojeniami obałamuconych. Cham z Arki Noego przez Dzierżwę wywiedzion, mógł się z czasem stać ojcem, a w dalszéj konsekwencyi gatunkową nazwą chłopa.

Niczem potwierdzić, ale téż i niczem zbić się nie da to przypuszczenie; jak niczem zbić się nie da ten pewnik, że niejedna baśń książkowa, pozorem prawdy ubrana, choć intruz, umiała sobie jednak wyjednać w narodzie indigenat, i stała się nawet z czasem dla niego historyczną powagą, a nawet wyrocznią.

(Przerywa się dla ustającego dziennika).

chował dotychczas w codzienném użyciu wagi i miary polskie, na których wszyscy się znają. Otóż teraz ober policmajster warszawski grozi w osobném ogłoszeniu sądową odpowiedzialnością tym, u którychby nadal znaleziono w posiadaniu skasowane miary i wagi.

— Pułkownik Julian Górski, niegdyś dowódzca 6go pułku liniowego wojsk polskich, umarł tu przedwczoraj.

— W dziennikach tutejszych czytamy:

Najjaśniejszy pan, przychylnie do wstawienia się księcia namiestnika Królestwa, raczył najmiłościwiéj Augusta Karasińskiego, za przestępstwo polityczne, w roku 1846 na 10 lat do robót ciężkich w Syberyi zesłanego, uwolnić od tychże robót, z pozostawieniem go w Syberyi na osiedleniu.

Najjaśniejszy pan, przychylnie do wstawienia się księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył wychodźcy polskiemu, przebywającemu w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, Wiktorowi Psarskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Austrya.

Wiedeń, 25. grudnia. W Gazecie Wrocławskiój czytamy pod tą datą taką przepowiednię upadku Palmerstona: Opowiadają sobie tutaj o tajemnych układach, toczących się pomiędzy znakomitemi osobami Angliii a tutejszym dworem bez wiedzy lorda Palmerstona, a które mają na celu zbliżenie dworów angielskiego i austryackiego do siebie, coby naturalnie za sobą pociągnęło zwalenie teraźniejszego gabinetu londyńskiego.

— 28. grudnia. (dep. tel.) Miejsce ministra skarbu Krausa zajął minister handlu Baumgärtner.

Tryest, 28. grudnia. (dep. tel.) Poczta indyjska przywiozła pogłoskę, że powstańcy chińscy stanęli pod Pekinem, że cesarz uciekł i abdykował, a naczelnik powstańców zajął tron opróżniony.

Niemce.

Berlin, 27. grudnia. Gazecie Lipskiéj piszą pod tą datą, że ministerstwo od dawna już się zgodziło na zasady zmian konstytucyi i że takowe po ułożeniu ich w projekt do ustawy, przedłożene będą izbom. Zmiany te mają na celu przeniesienie reprezentacyi ludu na pole stanowe, ale mimo to dwie izby będą zatrzymane. Plan ten, jak to korespondent zaręcza, wyszedł od prezesa gabinetu pana v. Manteufffel, a reszta ministrów przyjęła go.

Francya.

Paryż, 26. grudnia. Polityczne wiadomości o Francyi i wewnętrznych przemianach, jakie powszechnie przewidują, opierają się dziś jedynie na samych tylko domysłach. Autentycznego i pewnego nic się prawie dowiedzieć nie można. I tak mówią, że minister spraw zewnętrznych, p. de Flahaut, wyjechał do Londynu, żeby się na miejscu dowiedzieć właściwych przyczyn ustąpienia z ministerstwa Palmerstona, bo rząd francuzki dotąd ich nie zna. Ale i ta wiadomość nie jest pewna. Mówią daléj, że konstytucya ogłoszona będzie d. 2 stycznia. Równocześnie z nią wyjdzie na świat i lista senatorów, już podobno ułożona, a ludzie dobrze zawiadomieni upewniają, że ci senatorowie będą płatni.

Potwierdza się pogłoska, iż arcybiskupowi Sibourowi dano do zrozumienia, iż prezydent życzyłby sobie, aby on odśpiewał Te Deum. Lecz arcybiskup życzeń nie chciał rozumieć i żądał wyraźnego rozkazu, któremu zadosyć uczyni.

Mówią także o utworzeniu nowego urzędu, t. j. sekretarstwa stanu, które powierzone ma być Persignemu. Inna pogłoska krąży, że on uda się ze szczególnemi poleceniami do dworów północnych, i że prowadzić ma negocyacyę o zamierzoną przez Napoleona adoptacyą młodego księcia Leuchtenberga.

Krążyła pogłoska o rozwiązaniu zupełném gwardyi narodowéj; ale teraz mówią, że tylko zmniejszoną ma być co do liczby.

Prefekt departamentu l'Allier, p. de Charnailles nakazał u siebie ze wszystkich monumentów publicznych wytrzyć wyrazy: „Wolność, równość, braterstwo," jako niepożyteczne a przypominające ustawicznie ludowi zwycięztwo żywiołów rewolucyjnych. Również powycinać kazał ostatnie drzewa wolności!

Te Deum na uroczyste ogłoszenie wyboru prezydenta odśpiewane będzie w kościele Notre-Dame d. 5 stycznia 1852.

Paryż, 27. grudnia (dep. tel.) Do téj chwili wiadomo o 6,710,000 głosów potakujących. Te Deum w kościele Notre-Dame z okoliczności wyboru Ludwika Napoleona, oznaczone ostatecznie na dzień 2gi stycznia. Zaślubiny Cavaignaka odbyły się w nocy z czwartku na piątek w kościele śgo Rocha. Dzisiejszy Monitor zbija pogłoskę o zamiarze opodatkowania rent i uważa także konwersyą renty za niemożebną.

Włochy.

Genua, 20. grudnia. Przedwczoraj obchodzono tu uroczyście pamiątkę rewolucyonistów poległych w ostatniem paryzkiem powstaniu. Wieczorem miano wyprawić demonstracyą przed gmachem konsulatu francuzkiego, ale władze wojskowe energicznemi środkami zapobiegły wykonaniu przedsięwzięcia: nie przyszło do zakłócenia spokojności i w téj chwili wzburzenie znacznie usmierzone.

Turyn, 19. grudnia. Długa zgoda, która tu panowała pomiędzy rządem a parlamentem, nagle zakłóconą została z winy i słabości pierwszego; stanowcze starcie stało się nieuchronném. Ministerstwo dało się zażaleniom francuzkiéj, austryackiéj i włoskiéj dyplomacyi nakłonić do przedłożenia izbie ciasnych ograniczeń prasy, aby rządy i naczelników obcych mocarstw zasłonić przed obelgami prasy sardyńskiéj. Minister sprawiedliwości Foresta odczytał projekt w izbie słabym głosem ze spuszczoną głową, pewien najgorszego wrażenia. Jeden z znakomitszych mówców lewego środka wystąpił wraz z odpowiedzią. „Niech się panowie ministrowie nie łudzą; od chwili, jak się gabinet poważy zaproponować izbie ograniczenie prasy, upadnie w opinii publicznéj w zaufaniu powszechności, bo od tejże chwili i konstytucya będzie wprawdzie jeszcze ustawą, ale kraj nie będzie w niéj upatrywał rękojmi, nie będzie widział przyszłości." Biura izby przeważnie oświadczyły się przeciwko ustawie prasowéj, do opozycyi przyłączyło się wielu deputowanych, dotąd zawsze stojących po stronie ministerstwa. W takim stanie rzeczy ministerstwo chcąc ocalić swój projekt, zrobiło z niego kwestyą gabinetową. W najlepszym razie jednakże może się tylko spodziewać smutnéj bardzo większości, większości, która je skłonić musi do skromnego ustąpienia. Minister d'Azeglio, od trzech tygodni złożony chorobą, oświadczył się podobno przeciw projektowi, ale minister skarbu Cavour i umizgający się do Rzymu i do Austryi minister sprawiedliwości Foresta, wzięli górę.

Turyn, 23. grudnia. (dep. tel.) Z pomiędzy siedmiu biur sejmowych, trzy się tylko oświadczyły za przyjęciem nowego projektu ustawy prasowéj.

Liwurna, 23. grudnia. (dep. tel.) Sąd wojenny skazał 47 członków tajnych towarzystw już to na śmierć, już to na więzienie. Radetzki zamienił wszystkie wyroki śmierci na karę więzienia.

Anglia.

Londyn, 25. grudnia. W Indépendance Belge czytamy pod tą datą: Wczoraj i dzisiaj wydzierano sobie dziennik Globe, spodziewając się w nim znaleść jakąś wiadomość o zmianie w radzcach koronnych. Ale w numerze dzisiejszym nie ma ani słówka o téj materyi; wczoraj zaś ograniczył się na samém stwierdzeniu czynu dokonanego, przyczém porównał lorda Palmerstona z wielkim lordem Chatam, najpopularniejszym, najpotężniejszym, najenergiczniejszym, najbardziéj narodowym z pomiędzy poprzedników ustępującego sekretarza stanu w wydziale spraw zewnętrznych. Wszakże w tym samym numerze dziennik ten zamieścił artykuł broniący polityki lorda Greya na przylądku Dobréj Nadziei, jakotéż fakt inny na usprawiedliwienie siebie samego z pochwalenia francuzkiéj uzurpacyi. Sprzeczność ta pozorna tłómaczy się uwagą, że chociaż zwolennik Palmerstona, Globe jest przedewszystkiém ministeryalnym, i że nie chce na szwank wystawiać swego stanowiska, jako organu wieczornego polityki gabinetowéj, raniąc tych co pozostają.

Times pochwalając to, co nazywa zamachem w Anglii, miesza swym zwyczajem wiele zmyślenia do trochy prawdy. Nie śmie tego wypowiedzieć otwarcie, ale radby przywiódł publiczność do zdania, że lord Palmerston złożony został z urzędu w sposób ubliżający. A tak nie jest bynajmniéj. Times twierdzi jeszcze, że frakcya, która w łonie gabinetu słucha skinień lorda Greya, nie wpływała wcale na ten wypadek; i to wszakże fałsz. Przybrakłoby mi miejsca, gdybym chciał was wtajemniczyć do wszystkich szczegółów, które razem wzięte, sprowadziły upadek naczelnika wydziału zagranicznego, ale jedném słowem mogę was zapewnić, że lord Palmerston sam się przekonał o niepodobieństwie dalszego kierowania polityką zewnętrzną kraju w obec zawad, jakie mu w łonie gabinetu kładła nieustanna opozycya przyjaciół hrabiego Greya; że wolał raczéj podać się do dymisyi, niżeli wywołać rozwiązanie gabinetu; że lord John Russel będzie miał dozór najbezpośredniejszy nad wydziałem spraw zagranicznych, którego lord Granville będzie tylko imiennie naczelnikiem; że nareszcie ustąpienie Palmerstona nie pociągnie za sobą żadnéj ważnéj a nawet widocznéj zmiany w systemie dotychczasowym.

Tak więc wypadek ten, boć to jest wypadkiem w polityce europejskiéj, przybiera tylko rozmiary prostéj waśni w łonie rodziny wigów, a owocem jéj będzie pomnożenie jedném imieniem więcéj przyszłéj listy kandydatów do prezesostwa w gabinecie angielskim. Lista ta zawiera obecnie hrabiów Derby, Greya i sir James Grahama, a teraz dodać do niéj należy lorda Palmerstona. Times fakt ten przewidująca, przypomina wolno-handlowcom i liberalistom, że lord Palmerston jest przeciwnikiem rozszerzania głosowania powszechnego i skłania się do przywrócenia cła umiarkowanego od zboża; wywodzi daléj, że ustąpienie lorda Palmerstona jest skutkiem różności w tém zdaniu z lordem Greyem, gdy tymczasem były sekretarz stanu w wydziale spraw zewnętrznych, taktyk wyborny, byłby przyjął politykę wewnętrzną swych kolegów w zamian i pod warunkiem, gdyby mu ci poczynili ustępstwa w rzeczach polityki zewnętrznéj.

Cała ta sprawa jest skutkiem intrygi w łonie gabinetu; to jawne. Przyznajemy, że chwila na to dobrze wybrana, w obec groźby odwetu ze strony mocarstw obcych i ich reklamacyi co do wychodzców. Wypadki francuzkie przyspieszyły rozwiązanie, któremu dziś poklaskują ci, co się najbardziéj przyczynili do podniesienia zapału dla Koszuta, i do popchnięcia ludu angielskiego w potok polityki zewnętrznéj, któréj bynajmniéj nie rozumie i któréj dotąd zupełnie był obcym.

Morning Chronicle, który należał do oponentów Palmerstona, powątpiewa o trafności nowego składu, gdyż członek występujący z gabinetu jest bez zaprzeczenia najpopularniejszym z całego stronnictwa wigów.

Była mowa o zastąpieniu Palmerstona Canningiem. Wigów głównem dążeniem jest wciągnąć do siebie stronnictwo peelistów. Ale przypuściwszy nawet możebność takiéj kombinacyi, jeszcze to nie pora na zupełne zlanie się ich w jedność. Sir James Graham wyższy sobie kres położył, chociaż rozwiązanie stowarzyszenia obrony katolickiéj w Irlandyi o wiele uszczupliło siły parlamentarne, na które liczył do boju, który zamierza rozpocząć na przyszłéj sesyi izb.

Hr. de Granville, którego wyznaczono do wydziału spraw zagranicznych jest synem znakomitego dyplomaty. Ma lat około 37, był z kolei podsekretarzem spraw zagranicznych, wice-prezesem biura handlowego i generalnym płatnikiem armii. Prócz pewnéj zręczności administracyjnéj i niejakiego talentu wymowy, nie okazał on dotąd żadnego z przymiotów potrzebnych ministrowi spraw zagranicznych. Zasiada zresztą w izbie lordów, tak, że jeżeli ministerstwo to przeżyje Palmerstona aż do zgromadzenia się parlamentu, całe brzemię polityki zewnętrznéj ciążyć będzie na Russelu.

Redaktor odpowiedzialny A. Rose w Poznaniu.

Wypowiedzenie

3½ procentowych listów zastawnych.

Z odwołaniem się na Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 15 kwietnia 1842. (Zbior praw Nr. 14. za rok 1842.) zawiadomiamy posiedzicieli 3½ procentowych listów zastawnych, iż przy odbytém dziś według przepisów losowaniu w terminie Śgo Jana 1852 do funduszu umorzenia potrzebnych, 3½ procentowych listów zastawnych następujące numera wyciągnięte zostały.

A. Na 1000 talarów.

Nr. list. zast. bież.	amort.	Dobra.	Powiat.
3	6052	Brzezie I. i II.	Pleszew
3	5894	Budziszewo	Oborniki
1	4946	Czerniejewo	Gniezno
2	4947	dito	dito
1	2105	Chojno II.	Krobia
4	3570	Czeluścin	dito
17	6099	Chociszewice	dito
1	534	Cykowo	Kościan
5	5219	Czacz	dito
5	742	Chrzan	Września
94	3537	Chwałkowo	Gniezno
3	6309	Dąbrówka	Krobia
5	6238	Gorzyczki	Kościan
6	3869	Gorastowo	dito
4	5805	Kawcze	Krobia
3	4451	Kossowo	dito
4	3327	Kuklinowo	Krotoszyn
2	1073	Kruchowo	Mogilno
2	3432	Kosieczyno	Międzyrzecz
2	2071	Klonowiec	Wschowa
1	2365	Kwiatkowo I. i II.	Odolanów
5	2325	Karniszewo	Gniezno
3	4761	Kobylepole	Poznań
3	511	Kuchary	Pleszew
4	3820	Karsy	dito
11	1781	Leszno	Wschowa
13	1783	dito	dito
53	3945	Ludomy	Oborniki
2	952	Lulin	dito
3	618	Lubasz	Czarnków
1	296	Łukowo	Oborniki
3	1010	Łagiewniki	Krotoszyn
1	2379	Lubrze	Środa
3	2684	Lussowo	Poznań
2	1460	Morkowo	Wschowa
2	1975	Miastowice	Wągrowiec
2	1234	Mączniki	Środa
3	3521	Modliszewo	Gniezno
3	3751	Myszkowo	Szamotuły
4	5373	Niegolewo	Buk
53	4583	Osiek	Kościan
9	4213	Pawłowice	Wschowa
3	3601	Przecław	Oborniki
3	4775	Przybysław	Września
2	1166	Pogrzybowo	Odolanów
35	5661	Sowina kościelna	Pleszew
2	52	Siemianice	Ostrzeszów
10	6007	Tursko	Pleszew
4	3386	Wytaszyce	dito
5	5144	Wroniawy	Babimost
3	1247	Wonieść v. Wojniec	Kościan
4	4177	Wilkowo i Siekowko	dito
5	245	Wilkowo niemieckie	Wschowa
6	246	dito	dito
9	3078	Wojciechowo i Łowencice	Szrem
4	3092	Xiąż	dito
4	5606	Zielądkowo	Oborniki
9	2215	Zerkowo	Września

B. Na 500 tal.

Nr. list. zast. bież.	amort.	Dobra.	Powiat.
43	2061	Białcz i Skoraszewo	Kościan
44	3166	Babin	Środa
41	4151	Białężyce	Września
44	4417	Brudzewo	dito
17	53	Bojanice	Wschowa
19	4172	Bugaia	Pleszew
13	152	Brzostownia	Szrem
41	5153	Czacz	Kościan
42	5154	dito	dito
47	5173	Chludowo	Poznań
13	1144	Chrustowo	Września
44	3050	Chocicza	Pleszew
35	1325	Dobrojewo	Szamotuły
20	5658	Dziewierzewo	Wągrowiec
45	4677	Dusina	Szrem
21	5637	Grąbkowo	Krobia
23	1811	Godurowo	dito
19	2684	Gola	dito
11	4224	Golewo	Krotoszyn
32	2528	Gościejewo	dito
42	829	Gaj	Szamotuły
64	3813	Gorastowo	Kościan
67	3816	dito	dito
21	5849	Gąsawy	Szamotuły
23	4368	Górka	Oborniki
16	6083	Jarząbkowo	Gniezno
14	4587	Kruszewnia	Poznań
22	2876	Kotowo	Buk
48	741	Kromolice	Krotoszyn
49	742	Kromolice	Krotoszyn
19	299	Kembłowo	Września
22	3888	Kochłowy	Ostrzeszów
28	1963	Krosna	Szrem
9	6178	Kaczkowo małe	Wągrowiec
9	4480	Karczewo	Gniezno
13	6170	Kleparz I.	dito
8	1626	Koronowo	Wschowa
23	2656	Krajewice	Krobia
55	3780	Łaszczyn	dito
74	341	Łęka wielka	dito
76	3877	Ludomy	Oborniki
11	873	Lubinia wielka	Pleszew
14	6	Modliszewko	Gniezno
15	3061	Małpino	Szrem
17	2755	Mnichy	Międzychód
19	1235	Marcinkowo dolne	Mogilno
37	293	Miłosław	Wrzesnia
18	3365	Niedźwiady	Wągrowiec
109	4848	Nowe ogrody i Długie	Wschowa
93	4543	Osiek	Kościan
24	6134	Osiek	Krobia
42	4512	Odrowąż	Gniezno
46	586	Ociąż I. i II.	Odolanów
70	5350	Owińska	Poznań
16	5317	Pamiątkowo	dito
12	2807	Poklatki	Sroda
15	5462	Przysieka	Wągrowiec
48	4344	Poniec	Krobia
39	792	Pudliszki	dito
70	4202	Pawłowice	Wschowa
181	4559	Rydzyna	dito
28	66	Siemianice	Ostrzeszów
74	2796	Smiełowo	Września
9	5853	Skąpe	dito
15	4105	Skrzypno I. i II. i Wola duchowna	Pleszew
18	5471	Skierszewo	Gniezno
15	4006	Sarbinowo	Wągrowiec
9	16	Słowikowo i Gałczyn	Mogilno
14	5625	Starkowice	Krotoszyn
47	5238	Trzuskotowo	Poznań
48	1477	Targowa Górka	Środa
48	1689	Turwia (Turew)	Kościan
49	5087	Wroniawy	Babimost
100	3941	Wojnowice	Buk
40	4133	Wilkowo i Siekówko	Kościan
33	4085	Wonieść v. Wojniec	dito
35	3298	Wytaszyce	Pleszew
14	4954	Zółcz	Gniezno
20	2915	Zdzychowice	Środa
10	4445	Zelice	Wągrowiec

C. Na 200 talarów.

Nr. list. zast. bież.	amort.	Dobra.	Powiat.
11	3794	Borzejewo	Środa
38	4529	Brzostównia	Szrem
9	5682	Boguszyn	Pleszew
23	447	Baborówko	Szamotuły
60	5383	Ceradz nowy	dito
61	5384	dito	dito
18	4237	Chełmno	dito
20	1024	Czermino	Pleszew
28	2499	Czeszewo	Wągrowiec
129	4812	Czerniejewo	Gniezno
12	3292	Cieśle	Września
31	5706	Czestram v. Golejewko	Krobia
30	3311	Ciołkowo	dito
40	154	Chobienice	Babimost
151	4541	Dąbrowa	dito
22	5438	Dziewierzewo	Wągrowiec
24	5440	dito	dito
25	814	Gącz	dito
19	4927	Gądki	Szrem
39	986	Grąblewo	Buk
30	5402	Gorzewo	Oborniki
29	1611	Gulczewo	Gniezno
3	2319	Gurówko	dito
39	682	Gutowy wielkie	Września
19	216	Graboszewo kościel.	dito
22	5420	Grąbkowo	Krobia
34	5837	Gorzyczki	Kościan
18	4638	Gronówko	dito
36	4687	Gryzyna	dito
12	3364	Imielinko	Wągrowiec
14	3366	dito	dito
17	3619	Jeżewo	Szrem
17	81	Kotowiecko	Pleszew
42	3705	Karsy	Pleszew
14	3802	Kowalskie v. Kowalska wieś	Środa
12	4413	Łubówko	Gniezno
13	4414	dito	dito
78	3842	Ludomy	Oborniki
25	2135	Lubonia	Wschowa
20	1000	Marcinkowo dolne	Mogilno
56	5985	Mchy	Szrem
20	5	Modliszewko	Gniezno
11	750	Miedzianowo	Odolanów
22	3340	Niedźwiady	Wągrowiec
73	5181	Owinska	Poznań
74	5182	dito	dito
53	4466	Odrowąz	Gniezno
47	4436	Popowo tomkowe	Gniezno
12	1756	Pieruszyce	Pleszew
44	696	Pudliszki	Krobia
29	418	Prusim	Międzychód
18	2747	Piersko	Szamotuły
12	3662	Rostworowo	Poznań
6	1076	Słaborowice	Odolanów
18	5798	Sarbia	Szamotuły
19	4081	Szczepankowo	dito
13	3938	Śmiełowo	dito
38	6028	Szymanowo	Szrem
39	6029	dito	dito
22	5287	Skierszewo	Gniezno
12	1768	Sławoszewo	Pleszew
62	5369	Taczanowo	dito
30	2377	Tarnowo	Środa
20	4384	Tunowo	Wagrowiec
11	496	Ustaszewo	dito
191	4043	Wilkowo niemieckie	Wschowa
110	3877	Wojnowice	Buk
58	3248	Wytaszyca	Pleszew
46	2456	Wysiny	Chodzież
21	522	Węgorzewo	Gniezno
12	3178	Wyków	Krotoszyn
1	404	Węgry II.	Odolanów
19	2586	Węgierki	Września
97	1833	Zerkowo	dito
29	270	Zalesie	Krobia
22	3370	Żydowo	Gniezno
66	347	Zakrzewo	Krobia
67	348	dito	dito
30	557	Zrzenica	Środa

D. Na 100 talarów.

Nr. list. zast. bież.	amort.	Dobra.	Powiat.
97	4043	Będlewo	Poznań
39	2577	Bielewo	Kościan
19	4222	Borzejewo	Środa
43	4794	Brzostownia	Szrem
10	4780	Bardo	Września
29	4481	Chwalibogowo	dito
197	5047	Czerniejewo	Gniezno
198	5048	dito	dito
212	5799	Chociszewice	Krobia
34	834	Czewujewo	Mogilno
60	2876	Czeszewo	Wągrowiec
33	2692	Czerlin	dito
31	1263	Domasław mały	dito
19	133	Długie	Wschowa
182	4813	Dąbrowa	Babimost
57	3659	Gołuchowo	Pleszew
57	1828	Gulczewo	Gniezno
32	5112	Grądki	Szrem
28	5821	Jarząbkowo	Gniezno
21	5876	Kleparz I.	dito
19	3338	Koszuty	Środa
24	4798	Kruszewnia	Poznań
44	5625	Kiączyn	Szamotuły
13	4871	Kąkolewo	Wschowa
219	1581	Leszno	dito
11	1418	Łęg	Pleszew
46	776	Łagiewniki	Krotoszyn
74	343	Miłosław	Września
35	3077	Mnichy	Międzychód
16	870	Mieleszyn	Gniezno
26	3762	Marcinkowo górne	Mogilno
76	527	Myślątkowo	dito
42	1784	Miastowice	Wągrowiec
50	3912	Obra	Krotoszyn
48	4553	Ostrobudki	Krobia
109	4942	Obiezierze	Oborniki
11	1243	Ossowo	Września
30	2721	Ptaszkowo wielkie i małe	Buk
20	2209	Potulice	Wągrowiec
29	3173	Popowko	Oborniki
19	1270	Popowo Ignacewo	Gniezno
35	4397	Popowo tomkowe	dito
28	5927	Przysieka niemiecka	Kościan
98	960	Pogrzybowo	Odolanów
36	2248	Podlesie kościelne	Wągrowiec
42	2639	Runowo	dito
57	2451	Rusibórz	Sroda
61	5972	Szlachcin	dito
18	1121	Starogród	Krotoszyn
29	3830	Sokolniki	Gniezno
26	4448	Skrzypno I. i II. i Wola duchowna	Pleszew
27	4449	dito	dito
54	415	Strykowo	Poznań
26	241	Sokolniki małe	Szamotuły
27	242	dito	dito
40	399	Siedmiorogowo	Krotoszyn
36	5542	Swiątkowo	Wągrowiec
110	5727	Tursko	Pleszew
29	650	Unia	Września
20	540	Ustaszewo	Wągrowiec
70	4493	Wrotkowo	Krotoszyn
26	606	Wyganowo	dito
103	5384	Wierzonka	Poznań
89	2830	Wysiny	Chodzież
37	2970	Węgierki	Września
36	589	Węgorzewo	Gniezno

(Dodatek.)